

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 34 (448)

Białystok, poniedziałek 9 lutego 1953 r.

A Cena 20 gr

WIELKIE DNI SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Spółdzielcy powiatu oleckiego wybrali delegatów na Krajowy Zjazd

200 chłopów-spółdzielców omawiało
w Olecku osiągnięcia gospodarki zespołowej

Około 200 delegatów ze
spółdzielni produkcyjnych o-
raz z gromad indywidual-
nych uczestniczyło w powia-

towym zjeździe spółdzielni
produkcyjnych w Olecku. Bo-
gata dyskusja dała obraz do-
robku spółdzielczego powia-
tu oleckiego. W licznych wy-
stąpieniach delegacji wskazu-
jąc na osiągnięcia podkreśla-
li jednocześnie ujawniające
się błędy w dotychczasowej
pracy nad umacnianiem ist-
niejących gospodarstw kolek-
tywnych i dalszym rozwojem
spółdzielczości produkcyjnej.

W toku obrad przybyła na
zjazd delegacja młodzieży z
Państwowego Liceum Hodow-
lanego, która złożyła zobowia-
zanie przysięgą z pomocą spół-
dzielcom w rozwinięciu ho-
dowli w ich gospodarstwach.

W wyniku obrad uczestni-
cy zjazdu powiatowego wy-
brali delegatów na Krajowy
Zjazd Spółdzielczości Produk-
cyjnej, który odbędzie się w
Warszawie w dniach 21-22
lutego. Powiatowy zjazd wy-
brał 10 najlepszych, najbar-
dziej ofiarnych spółdzielców,
przodowników pracy. Między
innymi wybranymi zostali na de-
legatów na Krajowy Zjazd:
przewodniczący spółdzielni
produkcyjnej w Kilianach Eu-
geniusz Makowski, poseł na
Sejm Polskiej Rzeczypospoli-
tej Ludowej, przewodniczący
spółdzielni produkcyjnej w
Gordejkach, Antoni Gliniec-
ki, przewodniczący spółdziel-
ni produkcyjnej w Mazurach,

Eugeniusz Krupniński oraz
przodująca dojarka Józefa
Dzwilecka.

Na zakończenie obrad uc-
czestnicy zjazdu wystosowali
list do Prezesa Rady Mini-
strów, tow. Bolesława Bieru-
ta, w którym wskazując na
swoje dotychczasowe osią-
gnięcia postanawiają w dal-
szym ciągu nie szczędzić wy-
siłków w pracy nad rozwo-
jem gospodarki kolektywnej
na wsi oleckiej. (mch.)

J. STALIN przyjął ambasadora Argentyny

MOSKWA (PAP). Agencja
TASS podaje:

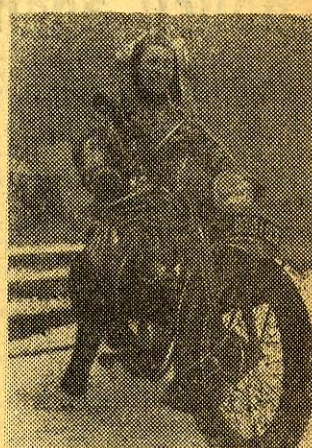
Dnia 7 lutego przewodni-
czący Rady Ministrów ZSRR
J. Stalin przyjął ambasadora
Republiki Argentyńskiej —
L. Bravo.

Podczas audjencji obecny
był minister Spraw Zagranic-
nych ZSRR — A. Wyszyński.

SPÓŁDZIELCY BIAŁOSTOCCZYNNY PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach,
pow. Olecko, mają już piękne osiągnięcia w produkcji
roślinnej i hodowlanej. W ciągu ostatniego roku powa-
żnie wzrósł tam majątek zespołowy, a tym samym zwięk-
szyły się i dochody rodzin spółdzielczych. Dzięki temu
coraz lepiej powodzi się także wszystkim członkom
spółdzielni. Już nie głośniki radiowe widzimy w każ-
dym z ich mieszkań ale piękne kilkulampowe radiood-
biorniki. Rowery też przestały tam być atrakcją,
niektórzy bowiem ze spółdzielców zakupili już sobie
motocykle.

Oto na zdjęciu widzimy przewodniczącego spółdziel-
ni produkcyjnej w Gordejkach, tow. Antoniego Gli-
nieckiego, przed przejażdżką na własnym motocyklu.



Przewodniczącą spółdzielni produkcyj-
nej w Chruszczelach, pow. Elk, jest Jad-
wiga Kulenkowa. Radzi sobie ona na
tym stanowisku doskonale, zyskując z
każdym rokiem coraz to większy szacun-
ek i uznanie 16 zrzeszonych tam rodzi-
li chłopskich. Mimo, że spółdzielnia gospo-
daruje na przeszło 170 ha ziemi — dzie-
ki wzorowej organizacji pracy, panuje
tam zawsze ład i porządek.

Przodownikami pracy w spółdzielni są
Franciszek Bachowski, który wraz z cór-
ką wypracował blisko 600 dniówek obra-
chunkowych (otrzymując za to samego-
tylko zboża 80 kwintali), oraz oborowy
Józef Jaśkowski i świniaarka Helena Kle-
szczewska.

Spółdzielnia troszczy się także o swo-
ją młodzież. ZMP-owcy Dominik Kołow-
ski, Kazimierz Jaśkowski i Tadeusz Kle-
szczewski skierowani zostali na kurs trak-
torzystów i po wyuczeniu się zawodu,
przyjeżdżają każdego roku pracować na
pola rodzinnej spółdzielni. Miło jest wte-
dy popatrzeć rodzicom i członkom spół-
dzielni na dziarskich chłopaków. Zado-
woleni są i oni sami, że jako traktorzyści
pracują w spółdzielni, która pomogła im
w zdobyciu pięknego zawodu.

Spółdzielnia produkcyjna Dworaczki
powstała w lipcu ub. roku. Mimo, że li-
czy tylko 11 członków, siewy jesienne
i orkę przeprowadzono bardzo sprawnie.

Ogółem obsłano 47 ha. Obecnie spół-
dzielcy przystępują do remontu chlewni.
Prace wykonają systemem gospodar-
czym, by nie zadłużyć się, a równocześ-
nie jak najszybciej przystąpić do zespo-
łowej hodowli, która przynosi ogromne
korzyści.

Do najofiarniejszych ludzi w tej spół-
dzielni należą: jej organizator, a obecnie
przewodniczący, tow. Zygmunt Skibiński
oraz członkowie Antoni Kazimierski, Jó-
zef Kalejta i Zygmunt Kosiński.

Kobiety — to dzielne i zdyscyplino-
wane pracownice w spółdzielni produk-
cyjnej Wólka Terechowska, pow. Bielsk.
Na ogólną ilość 4.115 dniówek obrahun-
kowych wypracowanych w ciągu roku
przez 26 członków spółdzielni — 2.225
wypracowały kobiety. Nic też dziwnego,
że i przewodniczącą spółdzielni jest ko-
bieta — tow. Aniela Nazaruk, odznaczona
za aktywną pracę społeczną Srebrnym
Krzyżem Zasługi.

W pracy przoduje tam dzielna mło-
dzież ZMP-owska. Bazyli Nazaruk wy-
pracował 250 dniówek, a oborowa Wiera
Zińczuk 200 dniówek. Dowodzi to, że
młodzież nasza wcale nie ustępuje star-
szym, lecz często przoduje w pracy, ro-
zumiejąc jak wielkie przemiany dokonu-
ją się dzięki władzy ludowej na naszej
wsi i jak wspaniałe perspektywy otwiera
przed nią spółdzielczość produkcyjna.
(ch)

Rada Ministrów uchwaliła narodowy plan gospodarczy na rok 1953

WARSZAWA (PAP) Dnia
7 bm. odbyło się pod pre-
wiednictwem Prezesa Rady
Ministrów Bolesława Bieru-
ta posiedzenie Rady Mini-
strów Polskiej Rzeczypospoli-
tej Ludowej. Porządek
dziennej obejmował projekt
narodowego planu gospo-
darczego na rok 1953.

Referat o wytycznych pla-
nu wygłosił wiceprezes Ra-
dy Ministrów ob. Hilary
Minc.

Podsumowując obrady
Prezes Rady Ministrów Bo-
lesław Bierut podkreślił ko-
nieczność dalszego uspra-
wnienia kierownictwa wy-
konaniem zadań planowych
oraz mobilizacji wszystkich
sił do wykonania narodowe-
go planu gospodarczego w
roku 1953.

Rada Ministrów uchwaliła
narodowy plan gospodarczy
na 1953 rok.

Nowa burza na Morzu Północnym

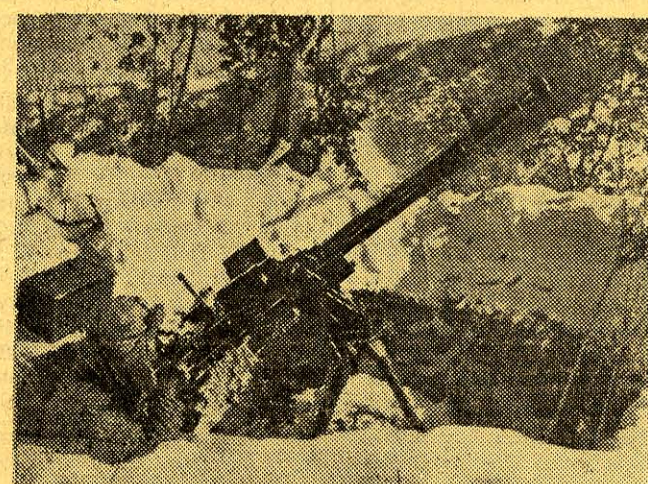
1.272 osoby zginęły wskutek powodzi —
Szkody dotknęły przeszło milion osób

LONDYN. Jak donosi a-
gencja Reutersa, w nocy na 5
lutego rozszalała na Morzu
Północnym nowa burza. Sy-
tuację w dwóch wioskach ho-
lenderskich na półwyspie
Worne określano jako „nie-
zwykle poważną”.

Według ostatnich danych
Holenderskiej Agencji Praso-
wej, wskutek powodzi zginęły
dotychczas 1.272 osoby.

Rozgłosnie holenderskie
stwierdzają, że przeszło mi-
lion ludzi ucierpiało wskutek
powodzi.

ŚWIĘTO KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ



Na zdjęciu: Jednostka przeciwlotnicza wojsk ludowych
w akcji. Fot. — GAF

Depesza Marszałka Polski K. ROKOSSOWSKIEGO

do ministra Obrony Narodowej
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
generała Tsoi Jon-gen

W dniu święta bratniej Koreańskiej Armii Ludowej,
w imieniu żołnierzy sił zbrojnych Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej i swoim własnym, zasylam Wam i w
Waszej osobie bohaterskim żołnierzom koreańskim naj-
serdeczniejsze pozdrowienia.

Żołnierze Wojska Polskiego wraz z całym narodem
polskim z podziwem i z uczuciem braterskiej sympatii
śledzą bohaterską walkę żołnierzy koreańskich i ich
własnymi towarzyszami broni — ochotników chińskich
przeciwko najeźdźcom amerykańskim i ich slugosom.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umac-
nianiu siły bojowej Koreańskiej Armii Ludowej wal-
czącej o wolność i niepodległość swej ojczyzny, w imię
utrwalenia pokoju na świecie.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Kim Ir-sen mianowany został marszałkiem

Dekret Prezydium Najwyższego
Zgromadzenia Narodowego

PEKIN. Agencja Nowych
Chin donosi z Phenianu, że
ogłoszony tam został dekret
prezydium Najwyższego Zgro-
madzenia Narodowego Kore-
ańskiej Republiki Ludowo-
Demokratycznej o mianowa-
niu dowódcy naczelnego Ko-
reańskiej Armii Ludowej Kim
Ir-sena marszałkiem Kore-
ańskiej Republiki Ludowo-
Demokratycznej.

Dekret stwierdza, że Kim
Ir-sen dokonał wielkich czyn-
ów bojowych podczas anty-
japońskiej walki narodo-
wyzwoleńczej oraz położył
wybitne zasługi w dziedzinie
utworzenia, umocnienia i roz-
woju Koreańskiej Armii Ludo-
wej.

Prezydium Najwyższego
Zgromadzenia Narodowego
Koreańskiej Republiki Ludo-
wo-Demokratycznej ogłosiło
także dekret mianujący mi-
nistra Obrony Tsoi Jon-gena
wice marszałkiem Koreańskiej
Republiki Ludowo-Demokra-
tycznej.

Dzień walki O PLAN

W Białostockiej Fabryce Pluszu

Rzadko się zdarza, żeby
Plechowski przyszedł punk-
tualnie do pracy, za to z pra-
cy wychodzi najpierwszy. 5
oraz 8 i 12 ub. m. nie widzia-
no go w ogóle w cerowalni
gdzie pracuje jako wózkarz.
Czyżby ob. Plechowski udzie-
lił sam sobie urlopu? Na po-
dobne pytania ma on zawsze
jedną, lakoniczną odpowiedź,
ale wiele mówiącą odpowiedź
„możecie mnie zwolnić”.

Ciekawe czy Plechowski
zastanawiał się nad tymi sło-
wami?
...Luba Kardasz pracuje
(bumeluje) w dziale przygo-
towawczym jako cewlarka.
Jej dzienna norma to prze-
winięcie 18,40 kg przędzy.
28 stycznia Luba Kardasz
przewinięła tylko 4,9 kg, na

drugi dzień t. j. 29 mnie-
mając, że za dużo pracuje,
nie przyszła w ogóle do pra-
cy. Przynosi ona tym usz-
czerbek produkcji, a zach-
owaniem swym demoralizują-
co oddziałuje na najbliż-
sze otoczenie.

Dąży się do tego, aby lu-
dzi wychować. Ale jeśli ci
ludzie systematycznie igno-
rują wszelkie wysiłki skiero-
wane w celu podniesienia po-
ziomu ich uświadczenia,
wtedy należy po prostu wy-
kluczyć ich z zespołu.

Swego splamionego bume-
lanciem nazwiska

NIE ZETRZESZ...

Palisz się ze wstydu. Jak
wilk, nocą zakradasz się na
teren zakładu, aby je zmasać

z tablicy. Starłeś tylko kre-
dę, ale twoje nieróbstwo i
niedbalstwo, które jak pan-
cerz oddziela cię od ludzi
pracy — zostaje. Jeśli chcesz
się pozbyć tej przegrody,
która stawia cię poza na-
wiasem tych wszystkich, któ-
rzy ofiarną pracą budują so-
cjalistyczne jutro, pracuj
jak...

...ONE PRACUJĄ

Felicja Zdrojkowska, pro-
downica pracy wykonała swój
plan za miesiąc styczeń w
154 proc. Ob. Zdrojkowska
pamięta dawne, złe dni.

Mało zasnęła szczęścia w
swoim życiu, chce dla swych
dzieci zapewnić więcej rado-
snych chwil, dlatego pracuje
sumiennie z każdym dniem
osiągając większe sukcesy.

Luba Kupryjaniuk, tkacz
pluszu, młoda zetempówka
dn. 5 ub. m. wykonała 154
proc. normy. Takich dni Lu-
ba ma w miesiącu prawie
trzydzieści.

Z nich bierzmy przykład.
Wam.

Odział pluszu wykonał
plan na miesiąc styczeń
ilościowo w 90,7 proc., war-
tościowo zaś w 90,3 proc. (w
cenach niezmiennych). Oddział
kortów ilościowo w 117,6
proc., wartościowo w 117,6
proc. (w cenach niezmiennych).
Średnio w cenach niezmiennych
plan na miesiąc styczeń
Fabryka Pluszu wyko-
nała w 92,4 proc.

Zasadniczą przyczyną za-
lamania planu były postójce z
powodu braku sukcesywnych
dostaw surowca mimo szere-
gu monitorów wystosowanych
do jednostek nadrzędnych:
Centralnego Zarządu Prze-
mysłu Tkanin Dekoracyjnych
i Ministerstwa Przemysłu
Lekkiego.

Drugą siłą hamującą, któ-
ra strząsała produkcję na wy-
kresie skierowała w dół by-
łeś... TY...

...BUMELANCIE!

...Zenon Plechowski jest
typowym przedstawicielem te-
go społecznego typu pracow-
ników.

Bezczelne prowokacje policji adenauerowskiej

Aresztowania działaczy ruchu pokoju wywołują oburzenie społeczeństwa zach.-niemieckiego

BERLIN. — Jak podaje z Monachium agencja ADN, policja adenauerowska dokonała najścia na szkołę partijną KPD w Penzburgu (Bawaria). Pod pretekstem poszukiwania za ukrytą broń, policja wtargnęła do gmachu i przeprowadziła brutalną rewizję. Po wielogodzinnych, bezskutecznych poszukiwaniach, policja aresztowała 18 obecnych tam działaczy robotniczych.

Ta nowa, beczelna prowokacja wywołała oburzenie wśród społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

We Frankfurcie n/Menem policja dokonała najścia na biuro Komitetu Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, konfiskując wszystkie materiały o wroście oporu ludności Niemiec zachodnich wobec wojennej polityki rządu bolskiego.

Jak donosi agencja ADN, policja adenauerowska aresztowała w Dortmundzie, Solingen i Düsseldorfie trzech aktywnych bojowników o pokój i jedność Niemiec. W

Düsseldorfie aresztowano młodego patriotę Adolfa Breucha, w Dortmundzie — młodego bojownika o pokój Jeschowiaka, a w Solingen policja aresztowała Helmuta Westmeyera.

Dulles żąda ratyfikacji „układu ogólnego” w ciągu 75 dni

BERLIN. Agencja ADN, powołując się na agencję zachodnio-niemiecką DMT, donosi, że sekretarz stanu USA, Dulles, w czasie swego pobytu w Niemczech zachodnich przeprowadził kolejno rozmowy z prezydentem Heusem, prawniczym przywódcą socjaldemokratów — Ollenhauerem, oraz z kanclerzem bolskim Adenauerem.

Dulles zażądał, aby rząd bolski przeformułował ratyfikację „układu ogólnego” i układu „w sprawie tzw. „armii europejskiej” w ciągu 75 dni, grożąc w przeciwnym wypadku cofnięciem kredytów USA dla Niemiec zachodnich. Adenauer zobowiązał się, że uczyni wszystko, by Bundestag ratyfikował w najbliższym czasie układy wojenne.

Na zakończenie Dulles zaprosił Adenauera do Waszyngtonu.

W 5 ROCZNICĘ UTWORZENIA KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

Wyróżniające się w bojach oddziały otrzymały sztandary honorowe

PHENIAN. — Dnia 8 lutego br. miało 5 rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej.

Rocznice tę obchodził wraz z Armią Ludową cały naród koreański. W przeddzień święta na front przybyły liczne delegacje mas pracujących w celu wręczenia żołnierzom sztandarów honorowych.

Jak donosi Koreańska Cen-

tralna Agencja Telegraficzna, sztandary ufundowane przez KC Koreańskiej Partii Pracy i Gabinet Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wręczono najlepszym jednostkom Armii Ludowej, które odznaczyły się odwagą i bohaterstwem w walkach przeciwko interwencji amerykańskiej i zdradzieckiej klicy Li Syn-mana. Sztandar KC Koreańskiej Partii Pracy otrzymała jednostka piechoty licząca w swych szeregach ponad 300 bohaterów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i przodujących żołnierzy. Jednostka ta zniszczyła w roku ubiegłym 20.000 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Sztandar Gabinetu Ministrów KRLD wręczono 19 gwardyjskiemu pułkowi artylerii przy czołowniczeli, który zestrzelił w roku ubiegłym kilkadziesiąt samolotów nieprzyjacielskich.

Na uroczystych zebraniach, na których wręczono sztandary, żołnierze i oficerowie złożyli ślubowanie, że nie zawiodą zaufania partii, rządu i wodza narodu koreańskiego Kim Ir-sena, że osiągną nowe sukcesy bojowe w walkach o honor, wolność i niezawisłość ojczyzny.

Wielkie sukcesy budownictwa pokojowego Chin — przestrogą dla amerykańskich imperialistów

Fragmenty przemówienia ministra Czou En-laia

PEKIN. — Na IV sesji Ogólnochińskiego Komitetu Lu-dowej Politycznej Rady Konsultatywnej (LPRK) wygłosił referat wiceprzewodniczący Ogólnochińskiego Komitetu LPRK — Czou En-lai. W referacie swym Czou En-lai oświadczył m. in.:

Pod kierownictwem wielkiego przewodniczącego Mao Tse-tunga, naród chiński w ciągu ostatnich trzech z górą lat odniósł wspaniałe zwycięstwa na wszystkich frontach, dzięki swym ogromnym wysiłkom i zdecydowanej walce przeciwko wrogom zarówno wewnętrznym jak zagranicznym, dzięki wysiłkom, które spowodowały głębokie i zasadnicze przemiany w społeczeństwie chińskim.

W ciągu tego okresu nastąpił ogromny wzrost siły i ciężaru gatunkowego gospodarki państwowej, która ma charakter socjalistyczny. W dziedzinie przemysłu i handlu hurtowego gospodarka państwowa zajmuje dominującą, kierowniczą pozycję.

Oplerając się na siłę szerokiego mas narodu, w ciągu ostatnich 3 lat dokonaliśmy tak ogromnych przedsięwzięć, jak przeprowadzenie reformy rolnej, zdlawienie kontrrewolucjonistów, jak ruch oporu wobec agresji amerykańskiej i na rzecz pomocy Korei, ruch walki z korupcją, marnotrawstwem i biurokracizmem oraz wychowanie inteligencji w duchu nowej ideologii.

Sukcesy nasze są nierozdzielnie związane ze szczera, bezinteresowną i braterską pomocą ze strony naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Wzmagać nadal walkę przeciwko agresji amerykańskiej i na rzecz pomocy Korei, naród powinien również wzmocnić naszą obronę narodową i być gotowym do tego, by w każdej chwili i w każdym miejscu zadać druzgocące ciosy wrogowi, któryby osmieleł się nas zaatakować.

Mówca wspominał następnie o rozwijającym się nieustannie światowym ruchu obrony pokoju, czego dobitnym wyrazem były: Kongres obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie oraz Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Zwrócił on również uwagę na wzmagać się ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych oraz na masową walkę narodów Japonii i Niemiec przeciwko okupacji amerykańskiej i remilitaryzacji, a jednocześnie na pogłębiającą się sprzeczność w obozie kapitalistycznym.

W tych warunkach najbardziej palącymi doniosłymi zadaniami narodu chińskiego są następujące zadania: 1) Należy jeszcze bardziej spotęgować ruch oporu narodu chińskiego przeciwko agresji amerykańskiej i na rzecz pomocy Korei, należy jeszcze bardziej wzmocnić siły obrony narodowej Chińskiej Republiki Ludowej, które winny stać się jeszcze potężniejsze.

Strona koreańsko-chińska gotowa jest do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych na podstawie uzgodnionego już projektu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei oraz do przekazania sprawy repatriacji wszystkich jeńców wojennych do późniejszego rozstrzygnięcia przez „Komisję dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej”.

Jeżeli natomiast nowy rząd Stanów Zjednoczonych będzie kontynuował politykę rządu Trumana i nie zechce wznowić rokowań w Panmun-dżonie, lecz będzie w dalszym ciągu rozszerzał zasieg wojny koreańskiej, to wówczas naród koreański i naród chiński będą nadal prowadzić walkę.

Symboliczne wybory francuskich kolonizatorów

PEKIN. Dnia 25 stycznia na okupowanych przez kolonizatorów francuskich terenach Wietnamu zainicjowano tzw. „wybory municypalne”.

Ta farsa wyborcza została zbojkotowana przez ludność. Mimo terroru — jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna — w „wyborach” wzięło udział zaledwie 3 proc. ludności. W związku z tym dziennik amerykański „New York Times” zmuszony był przyznać, że „wybory municypalne” w „baodaiowskim Wietnamie” miały jedynie znaczenie symboliczne.

a to walki tej są one całkowicie przygotowane.

2) Początek realizacji pierwszego pięcioletniego planu budownictwa narodowego.

W 1953 r. — w pierwszym roku pierwszego planu pięcioletniego — przemysł nasz i nasza rolnictwo znacznie zwiększą produkcję w porównaniu z rokiem 1952.

Równocześnie ze wzrostem produkcji przemysłu i rolnictwa przewiduje się zwiększenie wydatków na zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludności oraz wydatków na oświatę.

3) Aby zwiększyć jeszcze bardziej naszą zdolność oporu wobec agresji amerykańskiej i udzielać jeszcze większej pomocy Korei, aby wykonać pomyślnie państwowy plan budownictwa — powinniśmy, zgodnie z uchwałą Centralnego Rządu Ludowego, mobilizować cały naród do aktywnego przygotowania się i wzięcia udziału w wyborach do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Terenowych Zgromadzeń Przedstawicieli Ludowych wszystkich szczebli.

W zakończeniu, zwracając się do wszystkich narodowości i do wszystkich warstw ludności, Czou En-lai oświadczył:

Jednocześnie się jeszcze ślepiej, podnieście wyżej sztandar Mao Tse-tunga i z niezłomną wiarą kroczcie naprzód ku jeszcze większym, jeszcze wspanialszym sukcesom!

Ze ŚWIATA

PARYŻ. Stała komisja francuskiego ruchu pokojowego wystosowała do wszystkich rad komitetów obrońców pokoju w Francji apel, wzywający je do spotęgowania kampanii przeciw ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu.

HELSINKI. Dziennik „Maakasa” donosi o wroście bezrobocia w Finlandii. Obecnie — pisze dziennik — zarejestrowanych jest w kraju około 60.000 bezrobotnych, a oczekuje się dalszego wzrostu bezrobocia.

BERLIN. B. oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu, którzy obecnie pełnią służbę w oddziałach „Grenzschutzu” stacjonujących w Fuldzie, wygłoszą szereg wykładów dla podoficerów amerykańskich oddziałów interwencyjnych. Tematem wykładów będą „specyficzne warunki prowadzenia wojny w okresie zimowym oraz walki przeciwko partyzantom”. Zagadnienia te w amerykańskiej szkole dla podoficerów w Fuldzie mają być potraktowane zarówno teoretycznie, jak i praktycznie.

NOWY JORK. Według tymczasowych danych Ministerstwa Pracy USA, ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy na terenie USA wyniosła w 1952 r. około 2 milionów 31 tysięcy, 15 tysięcy nieszczęśliwych wypadków zakończyło się śmiercią.

Terror kolonizatorów w Maroku



Kolonizatorzy francuscy z całą bezwzględnością starają się zdławić ruch narodo-wo-wyzwoleńczy w Maroku. Na zdjęciu: Oddziały wojsk francuskich na ulicach Casablanki. Fot. — CAF

Od zbyt wysokiego stanowiska pękają małe mózgi. W wieku XIX, między innymi, tłumaczono przyczynę apopleksji.

Polityka Eisenhowera, od chwili przejęcia przez niego stanowiska prezydenta USA, tzn. od 20 stycznia 1953 r., świadczy, że zawartość jego czaszki narazona jest na niebezpieczeństwo. Jego orędzie przedłożone obu izmom kongresu „O stanie państwa” świadczy niepocholebnie o stopniu pocztyłoności nowego prezydenta USA; na razie przypisało ono o atak apopleksji nie samego Eisenhowera, ale rządu sojuszników Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza rząd W. Brytanii i Francji.

SZOK WŚRÓD ATLANTYDÓW

Eisenhower, który w czasie kampanii wyborczej na lewo i na prawo zapewniał, że zakończy wojnę w Korei, wystąpił z bardzo awanturniczym programem. Eisenhower pragnie stworzyć dla band Czang Kal-szeka warunki, które pozwoliłyby im dokonywać prób dywersyjnych desantów na terytorium Chin Ludowych. Eisenhower pragnie więc przy pomocy Czang Kal-szeka rozszerzyć amerykańską agresję na Dalekim Wschodzie.

Tymczasem nadeszły wiadomości z Indii, Burmy i wielu innych krajów azjatyckich, które świadczą o olbrzymim oburzeniu opinii tych krajów na żółdacką politykę awanturnika wyposażonego w kompetencje prezydenta USA. Rząd brytyjski i francuski zdają sobie sprawę, że takie nastroje stanowią olbrzymie niebezpieczeństwo dla ich posiadłości imperialnych. 500 milionów Chińczyków już wyzwoliło się spod jarzma kolonialnego ucisku. Jeśli w ich ślady pójdzie 400 milionów Hindusów, będzie to oznaczało koniec imperializmu brytyjskiego.

Toteż minister spraw zagranicznych W. Brytanii Eden widział się zmuszony złożyć w

Przegląd wydarzeń

brytyjskiej Izbie Gmin oświadczenie, potępiające, choć w ogólnych słowach, decyzję Eisenhowera.

PODROŻE HUNA

Tymczasem prawa ręka Eisenhowera, sekretarz stanu USA, Dulles, kontynuuje podróż po krajach Europy zachodniej. Rozpoczął od Rzymu. Tam na najulegalszego wobec żądań amerykańskich premiera — de Gasperiego oraz najprzychylniejszą prasę bo watykańską. Pan Dulles nie miał okazji odbyć spaceru po ulicach Rzymu. Odradziło mu to. Włosi mówią zupełnie innym językiem niż watykański „Osservatore Romano” lub „Quotidiano”. Mówią językiem „Unita” (centralny organ Komunistycznej Partii Włoch), językiem interesów narodowych.

W Paryżu pan Dulles miał już trudności nawet w rozmowach z kupionymi przez Wall-Street politykami. Premier Rene Mayer go-tów jest na wszystko. Ale jak realizować „linię polityczną” Waszyngtonu, kiedy w dniu przyjazdu Dullesa, nawet arcyreakcyjny organ policji francuskiej i wichystowskich kolaborantów „Figaro” musiał, ze względu na opinię publiczną „domagać się”... „twardej postawy wobec Dullesa”. Jak przeprowadzić ratyfikację układu o „armii europejskiej”, jeżeli nawet ultrareakcyjny organ francuskiego episkopatu „La Croix” również, by nie utracić prenumeratorów, zamieszcza wysławiające „amerykański styl życia” artykuły.

W obawie, by nie narazić się na gniew Dullesa, Rene Mayer wniosł pospiesznie rządowy wniosek o ratyfikację traktatu o „armii europejskiej”.

W LONDYNIE GORĄCO...

Dulles jest obecnie w Londynie. Wbrew opinii powszechnie panującej, która przypisuje londyńczykom oziębłość — nastroje towarzyszące przyjazdowi Dullesa były do tego stopnia gorące, że nawet pan Eden musiał publicznie prosić członków Izby Gmin aby... „nie atakowali zbyt ostro polityki amerykańskiej”, z uwagi na zasady gościnności. No cóż, Europa zachodnia przeżywa co pewien czas niepożądane wizyty. Byli Hunowie, byli Wandale (Hunowie i Wandale — szczepy, które w okresie wędrówek ludów zniszczyły wiele krajów Europy), byli hitlerowcy, najnowsza plaga jest Dulles z programem polityki Wall-Street w walizce. Również i Bonn znajduje się w rozkładzie jazdy sekretarza Stanu USA. Adenauer chciałby go z całego serca ugościć. Najbardziej miła dla Dullesa byłaby ratyfikacja traktatu o „armii europejskiej” i układu ogólnego już teraz, natychmiast. Ale Adenauerowi nie udało się (a sztuka, podobnie jak i Pinayowi, poprzednikowi Rene Mayera. Adenauer w r. 1952 trzykrotnie zapowiadał ratyfikację układów wojennych. Trzykrotnie też musiał je odrzucać. Zmuszał go do tego naród niemiecki. Dziś, wobec wizyty Dullesa — tego głównego Hu-

na spisku atlantyckiego, Adenauer znów uciekł się do starej sztuki. Przyrzekł, że dokona ratyfikacji układów najpóźniej w letninie od 10 do 15 marca.

„ZŁE SIĘ DZIEJE W PAŃSTWIE DUNSKIM”...

Imperializm amerykański stara się opasać całą kulę ziemską siecią baz. Nie omija żadnego kontynentu, żadnego kraju. Amerykańscy specjaliści w zakresie budowy baz bardzo interesują się również maleńką Danią. Rząd duński, który podpisał pakt atlantycki, wyraził zgodę na rozlokowanie na terytorium Danii wojsk amerykańskich i angielskich. Atosé memoire rządu ZSRR do rządu duńskiego wskazał na konsekwencje takiego kroku.

Rząd radziecki uważa za konieczne — czytamy w tym dokumencie — zwrócić uwagę rządu duńskiego na fakt, że oddanie do dyspozycji obcych sił zbrojnych baz na terytorium Danii w okresie pokoju nie leży w interesie samej Danii, ponieważ zagraża to jej bezpieczeństwu i niezawisłości”. Decydując się na taki krok, rząd duński „czyni z Danii bezpośredniego uczestnika przygotowywania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej”.

Postępowanie rządu duńskiego nie może nie zagrażać bezpieczeństwu ZSRR i krajów rejonu Bałtyku. „Rząd Polski Ludowej — powiedział minister Skrzyszewski w wywiadzie dla agencji PAP — z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są przeciwko innym przeciwnym bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Rząd duński, niepomny dni okupacji hitlerowskiej w Danii, znów zdradzając swój naród, wydaje go na łup amerykańskich i brytyjskich agresorów.

M. Preis

PRAWIDŁOWO WPROWADZIĆ W ŻYCIE UCHWAŁĘ RZĄDU Z 3 STYCZNIA BR.

Nowa rola i nowe zadania gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu jednym z elementów umacniania wspólnej gospodarki między miastem a wsią jest wymiana towarowa.

Aby zabezpieczyć wymianę towarową przed działaniem spekulacji i wzmocnić rolę wsi na VII Plenum KC PZPR postawili takie zadania:

„Powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupienia produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS, oczyścić aparat placówek obsługujących wsi z elementów kulackich i zdeprawowanych”.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 roku postawiła te zadania w jeszcze szerszym zakresie, co nakłada szczególnie wielkie obowiązki na aparat zaopatrzenia i skupienia gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Bowiem od sumiennej, uczciwej pracy pracowników GS zależy

ży jak najlepsze połączenie interesów chłopstwa pracującego z interesami społecznymi.

W związku z tym szczególnie ważne zadania stoją przed pracownikami gminnych spółdzielni, zatrudnionymi przy skupie obowiązkowych dostaw oraz przy kontratacji.

Nie ołno tolerować wypadków, jakie gdzieś niedawno zdarzały — złej klasyfikacji dostarczanych przez chłopów żywności, zwleknięcia z wypłatą, kumoterskiego załatwiania klientów. W stosunku do takich nieuczciwych pracowników trzeba wyciągać jak najdalej idące konsekwencje, usuwając biurokratów, kumotów i oszustów z grona pracowników gminnych spółdzielni.

Uchwała Rady Ministrów nałożyła również na gminne spółdzielnie obowiązek skupienia nadwyżek artykułów rolnych, dostarczanych przez chłopów po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Pracownicy gminnych spółdzielni muszą wyteżyc wszystkie siły, aby sprawnie wykonać te zadania, ponieważ dobrze zorganizowany i pomyślnie przebiegający skup obowiązkowych dostaw, kontratacja oraz skup nadwyżek po zwałają na planowe zaopatrywanie ludzi pracy w żywność. Jeżeli aparat gminnych spółdzielni nie potrafi dotrzeć do chłopów, na pewno spekulanci będą się starać to wykorzystać. Toteż nie można czekać na chłopów sprzedawców, lecz trzeba mu wyjść naprzeciw.

Masarnie gminnych spółdzielni mają obowiązek skupiania od chłopów mięsa przez cały dzień. Cena mięsa powinna być w ten sposób przez masarnie skalkulowana, aby po uwzględnieniu własnej marży zarobkowej, mogło być ono sprzedawane przez gminne spółdzielnie po cenach co najmniej o 10 proc. niższych od cen państwowych.

W dni targowe gminne spółdzielnie otwierają detaliczne punkty sprzedaży mięsa. Są one gwarancją, że ce-

na mięsa, sprzedawanego przez chłopów bezpośrednio konsumentowi, nie będzie wyższa od ceny państwowej, gdyż w razie śrubowania cen przez chłopów-sprzedawców kupujący będzie mógł zaopatrzyć się w mięso w stoisku gminnej spółdzielni po cenach niższych.

Natomiast masło, nabiał, warzywa itp. gminne spółdzielnie mogą nabywać od producenta rolnego dopiero po ukończeniu targu, wtedy gdy chłop z niesprzedanym bezpośrednio konsumentowi towarem, ma zamiar wracać do domu.

Walka ze spekulacją, z kumoterstwem, nakłada na pracowników uspołecznionych sklepów wiejskich obowiązek szczególnej czujności wobec wroga klasowego. Bowiem — kula i spekulacja, wykorzystując kumoterstwo i liberalizm, niewątpliwie nadal będą usiłowały dezorganizować nasz rynek, wykupując niektóre artykuły.

Sklepy ma nie tylko prawo, lecz i obowiązek odmówienia sprzedaży zbyt wielkiej ilości jakiegokolwiek towaru np. 50 kg. maki, czy 5 kg. mydła. Nie jest to żadne ograniczenie w handlu, ale przeciwnie punkty sprzedaży gminnych spółdzielni nastawione są nie na hurt, lecz na detale, na zaspokajanie bieżących potrzeb ludzi pracy.

W nowych warunkach — nowa, bardziej odpowiedzialna jest rola sprzedawców GS-ów. Nie tylko odważają i odmierzają oni towar, ale starają się poznać potrzeby rolnika i sprawnie, jak najszybciej je zaspokajać, dbając o to, by w sklepach był szeroki asortyment towarów.

Nowe zadania, wypływające dla spółdzielczości z zaopatrzenia i skupienia z uchwały z 3. I. 1953 roku, stawiają również nowe obowiązki przed organizacjami partyjnymi gminnych spółdzielni, przed komitetami członkowskimi i gminnymi radami spółdzielczymi.

Organizacje partyjne, do których należy systematycz-

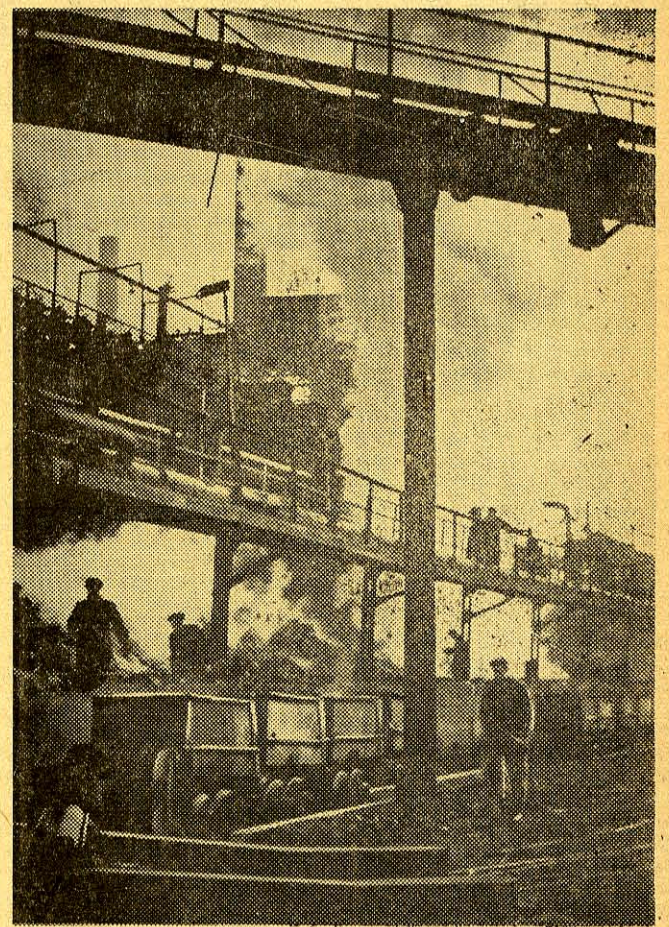
na praca uświadamiająca i oddziaływanie polityczne na pracowników GS, powinny w pełni zrozumieć głębokie znaczenie uchwały Rady Ministrów oraz dokładnie zapoznać się z zarządzeniami, wyjaśnającymi nowy system pracy aparatu gminnej spółdzielni.

Obowiązkiem komitetów członkowskich, gminnych rad spółdzielczych oraz kół gospodarki wiejskich jest stałe kontrolowanie pracy sklepów w gminnych spółdzielniach, czuwanie nad prawidłowym wprowadzaniem w życie uchwały, niedopuszczanie do spekulacji i kumoterstwa, codienne interesowanie się pracą gminnej spółdzielni, jej zaopatrzeniem w towary oraz rozprawdaniem ich wśród chłopów pracujących.

Systematyczna walka członków organizacji partyjnych, członków ZSL i ZSCh oraz całego pracującego chłopstwa z kulacką spekulacją, przy jednoczesnym prowadzeniu pracy uświadamiającej wśród pracowników gminnych spółdzielni, przyczyni się niewątpliwie do umocnienia i okrzepnięcia socjalistycznego handlu na wsi.

I. N.

Huta „Pokój”



Na zdjęciu: Fragment koksowni huty „Pokój”.

GAF — fot. Szyperko

Przodujący chłop woj. poznańskiego otrzymali odznaki „Wzorowego hodowcy”

POZNAŃ. Za wysokie osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej przodującym chłopom woj. poznańskiego zostały przyznane odznaki „Wzorowego hodowcy”.

W powiecie chodzieskim odznaki wzorowego hodowcy otrzymało 4 chłopów, m. in. Franciszek Małecki z gromady Podanin gospodarujący na 8 ha ziemi. W roku 1952 plan odstawy żywności, który wynosił 382 kg wykonał on już w kwietniu. Do końca roku Małecki odstawił dodatkowo jeszcze 20 bekoniów o łącznej wadze 1935 kg. Otrzymując na sesji PRN z rąk przewodniczącego Prezydium odznakę „Wzorowy Hodowca” — Małecki zobowiązał się odstawić w br. 2 tony żywności ponad plan.

O wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Obrady plenum Naczelnego Kom. Wykonawczego ZSL

WARSZAWA. W dniach 5 i 6 lutego r. obradowało w Warszawie plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, w którym oprócz członków NKW wzięli udział prezes i sekretarz wojewódzkich komitetów wykonawczych ZSL z całego kraju oraz posłowie i zastępcy posłów — członkowie ZSL.

Obradom przewodniczył wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar.

Na plenum zostały wygłoszone referaty: „Zadania

ZSL w walce o wzrost produkcji rolnej i przebudowę wsi w 1953 r.” — wiceprezesa Ignara i „O większy wkład ZSL w umocnienie wspólnej między miastem i wsią i rozwój spółdzielczości produkcyjnej” — sekretarza NKW — Juskiewiczza.

Nad referatami rozwinęła się żywa dyskusja, w której działacze ZSL omawiali przede wszystkim zadania i metody pracy stronnictwa w walce o umocnienie wspólnej między miastem i wsią poprzez podnoszenie produkcji rolnej, pełną realizację obowiązkowych dostaw i planów kontratacji oraz rozwijanie wolnorynkowego handlu nadwyżkami produktów rolnych.

W zakresie metod pracy politycznej plenum mocno podkreśliło jedność walki o aktywizację gospodarstw małych i średniorolnych i o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Plenum wezwało wszystkie ogniska organizacyjne i członków stronnictwa do wzmożonej czujności wobec działalności agentów imperializmu, usiłujących uprządkować dywersję i szpiegostwo. Wiele dyskusantów zwracało uwagę na wrogą interesom narodu polskiego działalność reakcyjnej części kleru i pod-

kreślało konieczność walki z próbami nadużywania przez te elementy ambony i konfesonatu do dywersyjnej, antynarodowej roboty.

Oceniając sytuację polityczną na wsi, plenum podkreśliło konieczność nieustępliwej walki z kulackim sabotażem, wymierzonym przeciwko realizacji programu Frontu Narodowego.

Załoga cukrowni „STARE POLE” współzawodniczy w kontraktowaniu buraków cukrowych

GDANSK. Na wezwanie załogi cukrowni „Mała Wieś” w sprawie przedterminowego i jak najpełniejszego przeprowadzenia kontraktacji buraków odpowiedzieli pracownicy aparatu kontraktacyjnego i cała załoga cukrowni „Stare Pole”.

Postanowiła ona wezwać do współzawodnictwa w zawieraniu z chłopami umów kontratacji buraków cukrowych pracowników wszystkich pozostałych cukrowni w swoim okręgu.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę, w której zobowiązują się przekroczyć plan w terminie do 15 marca br. o 10 proc.

Ponadto pracownicy aparatu kontraktacyjnego cukrowni zobowiązali się pozyskać ponad 120 nowych plantatorów.

Najlepsze w kraju zespoły budowlane otrzymały sztandary przechodnie

WARSZAWA. 7 bm. odbyło się posiedzenie komisji współzawodnictwa przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budownictwa, Ceramiki i Zawodów Pokrewnych, w czasie którego podsumowano wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszej załogi budowlanej w IV kwartale ub. r. W posiedzeniu komisji wzięli m. in. również udział min. Budownictwa Przemysłowego — Cz. Babiński oraz min. Budownictwa Miast i Osiedli — R. Piotrowski.

W budownictwie przemysłowym sztandar przechodni, dyplom uznania i nagrodę pieniężną w sumie 16 tys. zł za zdobycie pierwszego miejsca — uzyskała załoga budowlana pracująca na terenie huty „Florian”. Załoga ta w ub. kwartale stale wysoko przekraczała miesięczne zadania. Osiągnięcia te są

tym bardziej cenne, iż uzyskano je przy stanie załogi niższym od planowanego. Do zwycięstwa tej załogi najbardziej przyczynili się: brygada murarska Jana Rudka, wykonująca przeciętnie 200 proc. normy oraz brygada zbrojarska Adama Dobrzyńskiego, osiągająca 205 proc. normy.

W resorcie budownictwa miejskiego pierwszeństwo przypadło załodze budowy osiedla Grochów II w Warszawie, która swój plan w IV kwartale ub. r. wykonała w 113,8 proc. Dzięki dobrej organizacji pracy i skutecznej walce z marnotrawstwem, w IV kwartale ub. roku obniżono koszty budowy osiedla Grochów II przy znanej sztandarze przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wysokości 11 tys. zł.

WYOBECOWANI Z NARODU

M. PREIS

Fakty, ujawnione na procesie krakowskim wzbudziły falę olbrzymiego oburzenia wśród społeczeństwa polskiego, ludzie wierzący i niewierzący, wszyscy patriotów jednomyślnie potępił amerykańskich agentów w sutannach.

Ta żywiłowa reakcja społeczeństwa, a w szczególności szeroki rzesz oddanych Polaków księży i działaczy społecznych — ludzi wierzących, jest wzmocniona faktem jawnego wykorzystywania przez kierownictwo Kurii krakowskiej religii dla celów politycznej walki przeciwko władzy ludowej i dla wysługiwania się obcym wywiadowi. Taki tylko jest sens oświadczenia, złożonego po unieszkodliwieniu bandy Lełito, przedstawicieli władzy przez arcybiskupa Bazia-

ka: „Uważałem i uważam porozumienie między Rządem i episkopatem za martwą literę. Łamałem je świadomie...”

Ks. Baziak zawarł w tym zdaniu wszystko, co można powiedzieć, o niegodnej Polaka postawie, jego i wielu jemu podobnych dostojników hierarchii kościelnej.

ANTYPOLSKI PROGRAM WASZYNGTONU — OTO PRAWO DLA ZDRACJY W SUTANNIE

Ks. Baziak stwierdził, że nie podoba mu się jedność narodu, a polityczne natchnienie czerpie z takiego jadłowicie antypolskiego źródła, jak Watykan. Powiedział on, że chce i będzie działać na szkodę naszej Ojczyzny, zgodnie z programem politycznym Waszyngtonu i Watykanu. Powiedział tym samym, że próbuje plan amerykański — hitlerowskiej napaści na Polskę, wyreka się naszych Ziemi Zachodnich.

Postanowienia porozumienia z 14 kwietnia 1950 r., podpisane przez przedstawicieli episkopatu, z ks. biskupem Choromańskim na czele, zawierają zobowiązania na kazujące hierarchii kościelnej i podległemu jej duchowieństwu nauczać wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej, nawoływać rzesze wierzących do wzmożonej pracy nad odbudową kraju, przeciwstawić się antypolskiej, rewizjonistycznej nagonce prowadzonej przez reakcyjną część kleru w Trizonii, użyć swych wpływów w Watykanie, by ten skończył ze stanem tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich, karać sankcjami wy-

nikającymi z prawa kanonicznego tych duchownych, którzy by się związali z przestępczą antynarodową działalnością podziemia.

Ks. Baziak uznał i dalej uważa te zobowiązania za martwą literę i łamał je, jak sam stwierdził, świadomie. Czynił, kropka w kropkę, to samo, co jego poprzednik, kardynał Sapięha.

Co to znaczy? Jest to świadome nadużywanie religii dla wrogich narodowi polskiemu celów politycznych. A przecież Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej /Ludowej stwierdza jasno, że „nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane”. Zaiste! Wiele bezcelności, wiele bezwstydu wobec całego narodu polskiego, wiele arogancji wobec całego społeczeństwa potrzeba, by zdobyć się na wypowiedzenie takiego oświadczenia, jak to, które złożył ks. Baziak.

Czyżby bezwstyd i zła wola ks. Baziaka była wypadkiem odoobnionym. Fakty mówią jednak o czym innym. Postawa arcybiskupa Baziaka jest typowa, nieodosobniona, w kręgu ludzi piastujących wysokie i jednokrotnie godności kościelne w Polsce.

Warto przypomnieć tu raz jeszcze rejestry niepokojących faktów, przytoczonych przez „Trybunę Ludu” w artykule pt. „Nie wolno tolerować ośrodków wrogich knoaw przeciw narodowi”. Wymieniono tam ks. Latuska, b. wikariusza generalnego w Opolu, który ukrywał w swej diecezji przestępcę w sutannie, poszukiwanego przez organa bezpieczeństwa w związku z jego działalnością w bandzie. Wskazano osobę kanclerza Kurii wrocławskiej, ks. Lichego, b. agenta gestapo, kapelana Wehrmachtu, aresztowanego w chwili nielegalnego przekroczenia granicy. Ks. Chwileczyński, kanclerz Kurii wrocławskiej organizował podziemną bandę z grupy obalawców przeciw sobie młodzieży.

Są biskupi i arcybiskupi szyskanujący podległe sobie duchowieństwo za patriotyczną postawę, za współpracę w Komitetach Obronców Pokoju, bądź też komitetach

Frontu Narodowego. Do takich wrogów pokroju, wrogów sprawy jednoci narodu budującego potęgę i dobrobyt swojej Ojczyzny należą arcybiskup Jalbzykowski, biskup Świrski, biskup Majewski i biskup Bier-nacki.

TO NIE PRZYPADK — TO METODA DYWERSJI POLITYCZNEJ

To krótkie wyczerpienie, do którego dorzucić by się godziło nazwisko byłego biskupa śląskiego, ks. Adamskiego, który wazył się na zorganizowanie akcji dywersyjnej w dzień po wyborach świadcząc, że hierarchia kościelna osobliwym posługuje się kluczem, przy obsadzaniu stanowisk w urzędach kościelnych. To nie przypadek, że każdy z wymienionych wrogów naszej Ojczyzny piastował lub też piastuje wysokie godności kościelne! To metoda!

Wydaje się aż nadto prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z planowym obsadzaniem urzędów, zdeklarowanymi, jawdowymi wrogami zgodnie z interesami, polityką, wskazaniemi Watykanu, a więc i Waszyngtonu. Ta pajęcza sieć wrogów naszych ma służyć dziełu rozbiłania naszej jednoci, stwarzania fałszywego podziału na wierzących i niewierzących.

Dzieli nas już pewien dystans od okresu, w którym toczył się proces przeciwko bandzie ks. Lełity w Krakowie. Wiele księży, wielu intelektualistów — katolików w swych wystąpieniach po procesie krakowskim domagało się wręcz oczyszczenia atmosfery politycznej w ośrodkach kurialnych, wyeliminowania z urzędów kościelnych warcholów, sobiepanków lub gorzej jeszcze — o-twartych wrogów i nawet agentów obcego wywiadu.

Zadania te są słuszne i w pełni usprawiedliwione. Podyktował je szczerzy patriotyzm. Nie ma wśród nas miejsca dla szkodników, dywersantów, choćby ich okrywała szata duchownego.

Zakapturzeni lub jawni wrogowie narodu polskiego z reakcyjnych kół hierarchii kościelnej zostali wyobcowani z narodu, stanęli pod pręgierzem opinii publicznej. Każda próba szkodnictwa z ich strony spotka się z energicznym przeciwdziałaniem ze strony całego społeczeństwa.

M. Preis

Z POWIATOWEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ W GRAJEWIE

Melioracja 56 proc. powierzchni powiatu — to jeden z głównych problemów konferencji

Grajewska organizacja partyjna na przestrzeni okresu sprawozdawczego wykazała, że potrafi zmobilizować masy bezpartyjne do wykonania nakreślonych zadań. Organizacja grajewska wykazała na przestrzeni ostatniego roku, że potrafi spełniać rolę politycznego kierownika w powiecie.

Przykładem tego mogą być wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do których pod kierownictwem partii, odgrywającej dominującą rolę we Frontie Narodowym, poszli prawie wszyscy robotnicy i chłopcy z powiatu, poszła inteligencja pracująca, aby oddać swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego. 97,6 proc., frekwencji w głosowaniu, jaką uzyskał powiat grajewski, jest przede wszystkim zasługą organizacji partyjnej. Wybory wykazały, że nie ma na terenie powiatu „ciężkich” czy „wrogich” władzy ludowej terenów, bo nawet taka gmina Wąsosz, która przedtem uważana była za „trudną” do politycznego kierowania z powodu większego oddziaływania na jej mieszkańców wroga klasowego, okazała się inną niż przypuszczano. Wyborcy tej gminy — chłopcy, poszli do urn wyborczych w 100 procentach. Ale organizacja partyjna nie spała w okresie przedwyborczym, potrafiła do pracy w komitetach Frontu Narodowego pociągnąć wszystkich tych, którym leży na sercu rozwój naszej ludowej Ojczyzny i dobrobyt wszystkich pracujących w Polsce.

Dość wspomnieć — mówił I sekretarz KP tow. Kamiński w swym referacie sprawozdawczym, — że w komitetach Frontu Narodowego na terenie powiatu działało oprócz członków naszej partii 113 aktywistów — ZSL-owców, 15 członków Stronnictwa Demokratycznego i 546 bezpartyjnych w tej liczbie 119 członków ZMP i 276 kobiet.

Do przodujących aktywistów komitetów Frontu Narodowego, ZSL-owców i bezpartyjnych należy takich, jak: Piotr Daniszewski, Bronisław Marciniowski, Franciszek Płociński, Józef Kuczyński, Kazimiera Cytrycka, Aleksander Dziegielewska, Helena Kryszczyńska, Józef Mieczkowski, Stanisława Wierzbicka, Marian Paradowski, Stanisław Mitek, Stanisław Guzowski, Władysław Konopko, Tadeusz Gryczan, Henryk Modzelewski, Honorata Jako, Jan Pacewicz, Leon Dawidowski, Józef Randzio, Józef Modzelewski, Stefan Zarzecki i dziesiątki innych.

Grajewska organizacja partyjna potrafiła też sprawnie przeprowadzić wielką akcję polityczną, jaką było wprowadzenie w życie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. o zniesieniu bonowego systemu zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i sprzedaży nadwyżek rolniczych po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Wbrew rozmaitym plotkom wroga klasowego — kulaka i spekulanta, który próbował za pomocą plotek szerzyć panikę i utrudnić wprowadzenie uchwały w życie — została ona wprowadzona na szybkość, niż wróg się spodziewał. Elementy spekulacyjne otrzymały potężny cios. Ceny na wolnym rynku już w pierwszych dniach po ogłoszeniu uchwały zaczęły w miasteczkach powiatu grajewskiego spadać. Nie tylko organizacja partyjna, ale po szeregów jej członków przyczynili się do szybkiego wprowadzenia uchwały w życie.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej wzrosła też w okresie sprawozdawczym świadomość chłopów małych i średniorolnych w pow. grajewskim. Coraz liczniej stosowali oni nowe metody

uprawy ziemi, likwidowali odłogi i zwiększali wydajność z hektara. Samych zbóż jarych zasiali oni słownikami wiosną 1952 r. 20,460 ha, zlikwidowali 1365 ha odłogów, uzyskali przeciętnie w roku 1952 o 1,59 q zboża więcej z hektara, niż w 1951 roku przeciętna wydajność zbóż kłosowych na terenie powiatu w 1952 r. wyniosła 11,75 q z każdego ha.

Zwiększenie wydajności o 1,5 ha z hektara w stosunku do 1951 r. daje już 22 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zbożowych w powiecie, a jeśli do tego dodać plony uzyskane ze zlikwidowanych odłogów, to chłopcy powiatu grajewskiego mogą 62 proc. rocznego planu zbożowego pokryć z tych zwiększonych plonów i zlikwidowanych odłogów. Nic dziwnego, że powiat grajewski już na dzień 15 grudnia ub. r. osiągnął 90 proc. wykonania obowiązkowych dostaw zbożowych dla państwa, czego w roku 1951 nie wykonał do żniwa. Na terenie powiatu zwiększyła się też hodowla w porównaniu z rokiem ubiegłym o 12,5 proc., w tym bydła rogatego o 14,9 proc., krów mlecznych o 10 proc., trzody chlewnej o 3 proc. i owiec o 32,2 proc.

Na odcinku obowiązkowych dostaw mięsa i mleka grajewska organizacja partyjna nie potrafiła jednak zmobilizować chłopów do wykonania ich w całości. Plan dostawy żywca wykonany został tylko w 78,7 proc., a plan dostawy mleka jeszcze gorzej, bo zaledwie w 38,4 proc. Mówił o tym I sekretarz w swoim referacie, wskazywał na ten brak w swej pracy i w pracy organizacji partyjnej, mówił o tym i delegaci w dyskusji. Niedostatecznie, a w niektórych gminach można powiedzieć wcale, nie uderzono w kulaka, który przez sabotowanie swoich obowiązkowych dostaw, demobilizował średniorolnych, a nawet niektórych małych rolników.

Jakże nie mógł wpływać demobilizujący na innych chłopów taki kulak jak Jastrzębski z gromady Sikora, który ma samych tak 3,5 ha i 5 sztuk bydła, a w obowiązkowej dostawie mleka zalega, albo Kazimiera Stankiewicz czy Wacław Rozmysłowicz z gromady Tajenko w gm. Pruska, którzy na swoich 18-hektarowych gospodarstwach trzymają po jednej krowie i nie myślą nawet o podniesieniu hodowli. A takich jak tych troje jest o wiele więcej i trzeba ich widzieć. Organizacja partyjna nie widziała ich w ciągu roku, a zobaczyła dopiero na konferencji.

Organizacja partyjna nie widzi też jak należy biedoty chłopskiej, nie widzi przodujących w dostawach chłopów średniorolnych. Mówiło się na przykład na konferencji, że w gminach Ruda i Bełda słabo są rozbudowane organizacje partyjne i kulak wielki ma wpływ na te gminy.

N. N. Keczoweli, starszy, dobrze wyglądający, starannie ogolony mężczyzna, pochylał głowę i spokojnie mówił o tamtych czasach, ale łatwo zgadnąć, że wówczas w roku 1914, były one najbardziej dramatycznymi decyzjami, były tak napięte, że lada chwila mogła trysnąć krew.

Opowiada o dniu, kiedy wezwano go do jego rodzinnej wsi Tchujawi (niedaleko Gorli), zaklinając, żeby natychmiast przyjechał. Już z daleka zobaczył tłum otaczający budynek niedawno założonej szkoły. Zanim zdołał się zbliżyć, zanim rozpoznał kogokolwiek, usłyszał okrzyki:

— Nie chcemy szkoły! Na co nam szkoła? Nie potrzebna! Rozwalić!

Wtedy Keczoweli spostrzegł własnego ojca przeciskającego się ze środka gromady i dającego mu znak.

— Patrz! Nie chcą szkoły! Powiedzieli, że ją zburzą!

Alóż dlaczego? — krzyknął młody Keczoweli chwytając ojca za rękę.

— Bo widział synu, nauczycielka kazała dzieciom przynieść po dwadzieścia kopielek od rodziny na naftę.

— To dlatego chcecie szkołę burzyć? — krzyknął

ale w ciągu roku sprawozdawczego organizacja partyjna zapomniała, że w jednej z tych „białych” gmin jest ponad trzysta gospodarstw do 3 ha, a w drugiej ponad 400. Nie pomyślano jednak o formach pracy z tą biedotą chłopską, aby zmobilizować ją przeciwko kulakom. Nie prowadzono pracy masowo-politycznej wśród tej biedoty, aby część z niej zbliżyć do partii i wciągnąć do jej szeregów.

To niedocenianie pracy z biedotą chłopską przez organizację grajewską znajduje odbicie i w tym, że w całym powiecie są dotychczas tylko 2 spółdzielnie produkcyjne i zaledwie 11 komitetów założeńelskich, co na taki rolniczy powiat jak Grajewo jest stanowczo za mało.

Można powiedzieć — mówił I sekretarz KP w podsumowaniu dyskusji, — że organizacja partyjna w powiecie poszła w roku sprawozdawczym naprzód, ale życie poszło jeszcze dalej i musimy się spieszyć, aby nie pozostać w tyle za wypadkami, które nas wyprzedzają.

Powiat grajewski rozpoczął w tym roku wielką inwestycję rolną — meliorację bagien kuwaskich i przyległych im, których ogólna powierzchnia wynosi 56 proc. powierzchni całego powiatu tzn. 64,773 ha. Dotychczas przeprowadzono meliorację dopiero na 12,372 ha, na których przekopano 308 km mniejszych i większych rowów i wykonano 67 budowli takich jak śluzy, zastawy, jary i studnie. Z tych 12,372 ha zagospodarowano już 3,285 ha — część z tego zasiano szlachetnymi trawami. Wpłynęło to oczywiście na wzrost hodowli.

Dotychczasowa melioracja to dopiero początek tej wielkiej inwestycji rolnej. Przed powiatem stoją jeszcze wielkie zadania na tym odcinku. W roku bieżącym zaplanowano wykopać 187 kilometrów rowów odwadniających i dokonać 41 km konserwacji rzek i kanałów. Te wielkie zadania nie mogą być obojętne i dla organizacji partyjnej. Jeśli sami chłopcy bezpartyjni zgłaszają się do biur melioracyjnych z żądaniem przyspieszenia inwestycji i ofiarowują swą pomoc, to organizacja partyjna nie może tylko na to patrzeć i przyklaskiwać, bo wtedy przestałaby być kierownikiem mas, wlokłaby się w ogonie tych mas.

I dlatego słusznym było postawienie na konferencji powiatowej melioracji bagien kuwaskich jako centralnego zagadnienia. Z zagospodaro-

waniem tych 56 procent powierzchni całego powiatu wiąże się przecież rozwój hodowli, ze zwiększeniem hodowli wiąże się podniesienie wydajności z hektara, wiąże się z tym dobrobyt chłopcy pracującego i wykonywanie przez niego wszystkich obowiązków wobec państwa — co jest podstawą do rozwoju spółdzielni produkcyjnych w powiecie.

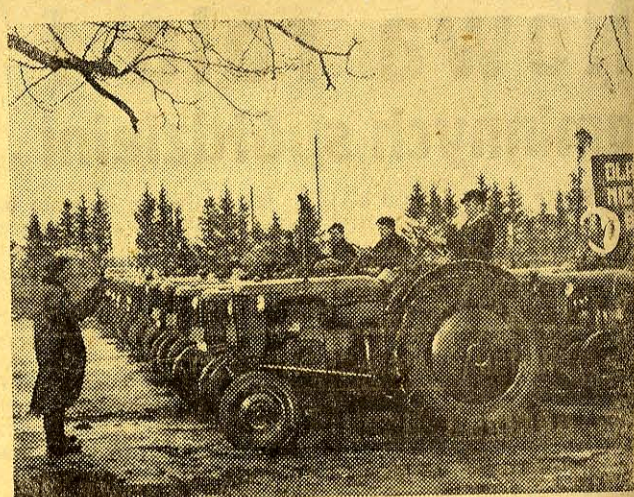
Nie można jednak tylko mówić o melioracji, lecz trzeba politycznie nad tym pracować. Trzeba iść z robotą masowo-polityczną na wieś, do chłopcy małego i średniorolnego, wskazywać mu na przykładach, jakie korzyści osiągnie on z melioracji. Trzeba organizować wokół tego wielkiego zagadnienia grupy biedoty, mobilizować małe i średniorolnych do szybszego wykonania inwestycji — trzeba rozbudowywać organizację partyjną na wsi.

Organizacja partyjna w pow. grajewskim ma jeszcze dużo na tym odcinku do zrobienia, bo na 161 gromad tylko w 41 są podstawowe organizacje partyjne — jest to zaledwie 25 proc. gromad, którymi bezpośrednio kieruje organizacja partyjna. Nie tylko jednak w organizacjach partyjnych trzeba pracować, aby meliorację przeprowadzić. Sprawa ta powinna być omawiana we wszystkich radach narodowych, w organizacjach masowych: ZSCh, ZMP, w kołach gospodyń. Trzeba zagadnienie melioracji przenieść do kół gromadzkich ZSL — musi nim żyć nauczycielstwo wiejskie i wszystkie placówki gospodarcze. Musi być większa pomoc Komitetu Powiatowego dla komitetów gminnych, a komitety gminne z kolei muszą więcej pomagać podstawowym organizacjom partyjnym. Trzeba zainteresować chłopcy pracującego zwiększeniem produkcji rolnej przez upowszechnienie wiedzy rolniczej, mobilizować przy tym biedotę przeciw kulakowi i spekulantowi na wsi, którym nawet melioracja nie w smak idzie, tak jak nie w smak im idzie wszystko to, co się w Polsce Ludowej buduje.

Wszystkie te wytyczne znalazły wyraz w uchwale konferencji powiatowej i teraz tylko należy życzyć organizacji grajewskiej, aby w pełni zostały wykonane.

Stefan Pawlata

Gotowi do akcji wiosennej



Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Niegłosach (pow. Płock) jako jedna z pierwszych w Polsce zameldowała o całkowitej gotowości do wiosennej akcji siewnej. Sukces ten załoga zawdzięcza rozwiniętemu współzawodnictwu i socjalistycznemu stosunkowi do pracy.

Na zdjęciu: Kierownik warsztatów POM-u Czarnowski dziękuje załodze za przedterminowe wykonanie zadań.

CAF — fot. Rytel

OBCIĘTE CEWKI IDĄ NA ŚMIETNIK

Załoga Fabryki Pluszu domaga się sprawnego zaopatrzenia w surowiec

Od kilku lat w naszej Fabryce Pluszu daje się zauważyć złą pracę zaopatrzeniowców, a co najważniejsze jest to, że pogarsza się ona z każdym miesiącem. Bardzo często otrzymujemy np. przedzie na szpulach konusowych, za miast na krzyżowych snowadach, co zmusza nas do przewijania, a tym samym podrażnia się nasze koszty produkcji. Często otrzymujemy wątek na długich cewkach, który nie nadaje się do naszych czołenek. Aby zastosować go do produkcji, zmuszeni jesteśmy ucinąć cewki, dostosowując je do potrzebnego rozmiaru, co powoduje poważne straty w naszej gospodarce. Takie obcięte cewki nie nadają się potem do produkcji, idą na śmietnik. A w dodatku z takiej cewki tkacz otrzymuje same zrywy, co jest powodem strat w czasie. Dlaczego tak jest?

Słusznie pisze „Gazeta Białostocka” w swym artykule pt. „Dobra praca aparatu zaopatrzenia warunkiem obniżania kosztów produkcji” z dnia 2. II. 1953 r., bo w naszym aparacie zaopatrzenia jeszcze siedzi dużo blurów.

A przecież Białostocka Fabryka Pluszu była przodującym zakładem. Wystarczy wspomnieć, że w 70 rocznicę urodzin Towarzysza Stalina nasza załoga otrzymała w nagrodę za wyróżnienie się w walce o plan wiele cennych książek do biblioteki zakładowej.

Każdy robotnik pamięta, jak walczyliśmy z wyzyskiem

kapitalistycznym przed wojną i każdy z nas zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że umocnienie władzy ludowej, o którą walczyliśmy dziesiątki lat, to wzmożenie walki o plan. Jasnym jest, że walkę tę wygramy, ale koniecznym jest, by do walki tej włączył się cały aparat administracyjny, a przede wszystkim aparat zaopatrzenia.

Robotnicy Białostockiej Fabryki Pluszu mają prawo żądać od aparatu zaopatrzenia dostarczenia im odpowiedniej ilości dobrego surowca, albowiem od tego zależy wykonanie naszych zadań produkcyjnych.

Piotr Malewicz
korespondent
z Fabryki Pluszu



Korzętowski Adolf, Trejle gm. Krynk, pow. Sokółka. — Do wojny pracowałem w fabryce, potem osiedliłem n. roli. Miałem 14 lat. Lekarz stwierdził utratę 10 proc. zdolności do pracy. Pytałem, czy mam prawo do renty inwalidzkiej z ZUS.

Na podstawie art. 154 (3) ustawy z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 11 poz. 396) przysługuję Wam rentę inwalidzką, gdyż przekroczyliście 65-ty rok życia. Procent utraty zdolności do pracy nie ma w tym wypadku znaczenia.

W sprawie uzyskania renty powinniście złożyć podanie do powiatowego oddziału ZUS, dołączając świadectwo urodzenia, dowody okresów Waszej pracy oraz wysokości zarobków. Dowody te mogą być legitymacją ubezpieczeniową, zaświadczenie o pracy lub zeznanie świadków. (M.)

Z PODROŻY PO GRUZJI

Walka o światło

wielkim głosem czerwieniąc gwałtownie i posuwając się naprzód, na stojącą w milczeniu gromadę.

Ponury, wleokłowy pomruk był odpowiedzią. Zmarszczyli się w gniewie smolne gruzińskie brwi, błyskały spod nich czarne oczy.

— Ja im wytłumaczę — Keczoweli chciał wejść w środek gromady, ale ojciec odsunął go i powiedział:

— Dobrze, niech zburzą szkołę. Tak będzie najlepiej.

— Jakto? Mój ojciec tak myśli?

Stary Keczoweli natężył głos:

— Odejdź! Czy zapomniałeś naszych gruzińskich obyczajów? Kiedy ojciec mówi, syn musi milczeć.

Dziewiętnastoletni syn odszedł, stanął nieopodal i z niepokojem patrzył... Stary zwracając się do gniewnej gromady zawołał:

— Micho, może ty wezmiesz kilof, co? Pewno pierwszy uderzysz w drzwi szkoły?

Ale Micho, ten który najgłośniej krzyczał, ukrył się teraz za innymi. Wobec te-

go stary Keczoweli wypatrzył drugiego krzykacza i wezwał go po imieniu:

— A ty Aljo? Chcesz pierwszy zacząć? Nie? No, to kto? Może ty Gierondij będziesz tym, który zacznie burzyć szkołę w naszej wsi?

Ale żaden z nich nie chciał. Krzyżeli, byli rozświeceni, ale żaden nie podniósł ręki. Za przywódcami ustąpiła reszta wieśniaków.

Rektor Uniwersytetu w Tbilisi, N. N. Keczoweli, łagodnie się uśmiecha, wspominając tamten dzień:

— Mój ojciec dobrze znał ludzi z naszej wsi. Rozładował burzę. Dziś w Tchujawi jest szkoła — trzypiętrowa z elektrycznym światłem. Niedawno było jej otwarcie. Uroczyste otwarcie. Do prezydium zaprosiliśmy jednego z tych, którzy chcieli w 1914 roku zburzyć szkołę w Tchujawi. Pytam go:

— Pamiętasz, Micho, jak to wtedy było? Co?

A on mówi:

— Ja dziś już nie ten Micho co wtedy. Rozjaśniło mi się w ciemnym łbie. Dziś

mam osinoro dzieci z wyższym wykształceniem.

— A ty Aljo? Chcesz pierwszy zacząć? Nie? No, to kto? Może ty Gierondij będziesz tym, który zacznie burzyć szkołę w naszej wsi?

Uniwiersytet w stolicy Gruzji Tbilisi (dawny Tyflis), którego rektor N. N. Keczoweli rozmawia z nami w swoim cichym gabinecie pracy, jest uniwersytetem stosunkowo młodym, bo liczącym dopiero trzydziście pięć lat. Przed rewolucją w szkołach średnich Gruzji na naukę czystego języka przeznaczano zaledwie kilka zajęć tygodniowo — 1 to w godzinach po zalekcyjnych. Obecnie uniwersytet w Tbilisi na 12 wydziałów, zatrudnia 560 profesorów, którzy kierują pracą 5.148 studentów, którzy szeroko korzystają ze stypendiów. Niektóre dawne wydziały przekształciły się w odrębne szkoły. (Agronomia, Politechnika, Instytut Języków Zachodnio-Europejskich. Konserwatorium). Specjalny wydział zajmuje się badaniami kaukaskich języków, których jest aż 64. Większe miasta Gruzji jak Suchumi, Gorli, Batumi mają swoje szkoły wyższe, instytuty pedagogicz-

ne itp. Już dziś ponad 350.000 ludzi w Gruzji ma wyższe wykształcenie. Student uniwersytetu w Tbilisi wydają swój almanach; dotąd wyszły trzy roczniki, powstane przychylnymi recenzjami pisarzy. Młodzież uniwersytecka redaguje ponadto swój tygodnik o nakładzie 1.000 egzemplarzy (w trakcie naszego pobytu decydowała się sprawa podniesienia nakładu do 2.500 egz.). Prócz tego koła studentów przy poszczególnych wydziałach opracowują własne gazetki ścienne, zarówno informacyjne jak humorystyczne i satyryczne.

Odprawdzani przez rektora, opuszczamy budynek uniwersytetu w Tbilisi. Razem z nami wychodzą gromady chłopskie dziewczęta i chłopcy. Na zalanej słońcem ulicy szumiały palmy kołysząc się nad miastem góruje przyminająca Gubałówkę Miłocminda. Na wprost niej rysuje się daleki Kaukaz i rozciągają się na pobliskich wzgórzach ruiny starych zamczysk i monastyków.

Słoneczna Gruzja, kraj rzekający piękny, zwyciężył w walce o oświecenie dla wszystkich obywateli.

Seweryna Szmagłewska

Dzięki przejrzystej
cepcji w zorganizowa-
gatego materiału histo-
go, dzięki umiejętnemu
rowi eksponatów i cy-
stawa wydobywa to,
najpiękniejsze i naj-
niejsze w postępowych
cjach narodu polskie-
la kłamstwa burżuaz-
falszerzy historii, a
jąc poprzez dokumenty
ryczne na wiele ży-
prawd politycznych
tych w Powstaniu Ś-
wym, każde widzieć
dzisiejszym — dniu
wej, twórczej pracy —
wo łączące rzeczywisto-
ską Ludowej z patriot-
walki najlepszych syn-
czyzny o wolność i s-
dliwość społeczną.